Nr. 5. **Lwów, dnia 1. maja 1911 r.** **Rok XII.**



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu" **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Królik (samica), użyty do doświadczenia miał żywej wagi . . . . 3.680 kg.

Po zabiciu i rozebraniu zaś

A) części nieużyteczne ważyły:

skóra	450 g
treść pokarmowa. .	334 „
przewód pokarmowy	163 „
śledziona	5 „
trzustka, macica . .	31 „

Waga części nieużyteczn. 983 g = 26·7% żywej wagi.

B) Części użyteczne ważyły:

wątroba	104 g
nerki	21 „
serce	11 „
płuca	31 „
tłuszcz	360 „
czyste mięso . . .	1680 „
kościec (z mózgiem).	490 „

2697 g = 73·3% żywej wagi.

Po wyłączeniu kośćca pozostaje 2207 gramów tj. prawie 60% żywej wagi (59·9%). Dodać należy, iż z 360 gramów tłuszczu wytopiono 200 gramów smalcu.

Jeżeli zważymy, iż królik rasy olbrzymiej, należycie pielęgnowany i żywiony już najdalej w piątym miesiącu życia dochodzi wagi 4 kilogramów, to gdybyśmy tylko brali pod uwagę samo czyste mięso, którego dostarczy nam w ilości co najmniej 1½ kilograma przyznać będziemy musieli, że opłaci on sowicie starania około jego wychowu wyłożone.

Wobec wyżej przytoczonych szczegółów łatwo zrozumieć, iż przy obecnej, ogólnej drożyźnie, hodowla królików na mięso ma doniosłe znaczenie, gdyż umożliwi i uboższym warstwom ludności spożywanie dobrego, a taniego mięsa, zamożniejszym zaś może dostarczyć pożądanego urozmaicenia w ich jadłospisie i tem samem przyczyni się do wytworzenia znośniejszych stosunków ekonomicznych.

Oprócz mięsa dostarczają króliki, zwłaszcza tzw. kolorowe, piękne futerka, które służą bądź do wyrobu imitacyi rozmaitych kosztownych futer, bądź też bez modyfikacyi znajdują zastosowanie w kuśnierstwie. Z skórek króliczych wyrabiają jednak nietylko futra, kożuszki, zarękawki, kołnierze, boa damskie itp ale też filc na kapelusze, przeróżne etui, pularesy, a nawet obuwie i klej na tapety. Godzi się też wspomnieć, że i nawóz króliczy uznano za znakomity do użyźniania ziemi w ogrodach warzywnych.

Jak wielką rolę odgrywają w przemyśle skórki królicze o tem niech świadczy fakt, iż we Francyi zużywają tamtejsze fabryki rocznie przeciętnie 4½ miliona kilogramów skórek tych zwierząt, oraz że w Belgii, w której chów królików najwyżej stoi, przewożą rokrocznie przez samą Ostendę przeszło 1 milion królików do Anglii.

W tem wreszcie miejscu czuję się obowiązanym zwrócić uwagę, że mimo niezaprzeczonej użyteczności królików, same dorywcze rozmnożenie ich nie doprowa-

dzi nikogo do majątku, gdyż korzyść z ich hodowli może być udziałem tylko tych osób, które je w takiej ilości hodują, iż bez narażenia równowagi budżetu mogą je wyżywić i mięso ich sami konsumują, bądź też ten, kto ma zapewniony zbyt tych zwierząt.

O tem pisałem już w r. 1908 w czasopiśmie „Hodowca drobiu“, a to z tego powodu, że wiele spotykałem ludzi, którzy zasłyszawszy o korzyściach z hodowli królików, zrozumieli, iż polegają one na jak najliczniejszem ich rozmnożeniu, sądząc, iż za tak użyteczne zwierzęta płacić im będą następnie amatorzy na wagę złota. Stąd niejednego, takiego początkującego hodowcę spotykał przykry zawód, gdy rozmnożył całą masę królików i czekał darmo na nabywców. Trzeba zrozumieć, że podobnie, jak nikt trzody chlewnej, mimo znanej jej użyteczności nie chowa więcej, niż to w danych warunkach potrafi uczynić z widokami na zyskowne jej spieniężenie, tak samo rzecz się ma i z królikami.

Dla informacyi przeto początkujących hodowców królików, muszę jeszcze raz powtórzyć, iż korzyść prawdziwą z hodowli tych zwierząt ten jedynie mieć może, kto chowa je na własne potrzeby lub, gdy więcej hoduje, ma możność sprzedaży sztuk nadliczbowych, czy to jako rozpłodniki, czy też na rzeź.

Myślą przewodnią niniejszej pracy, podobnie, jak i innych podobnych artykułów nie jest zachęcanie do eksperymentów, polegających na zakładaniu od razu wielkich królikarń, ale zachęcenie do używania mięsa króliczego i do hodowli królików w pierwszym rzędzie na własne potrzeby.

Czy i w jakim stopniu ma się następnie rozszerzyć swoje królikarnię, to każdy sam oceni, na podstawie doświadczenia którego nabędzie z małą ilością rozpłodników, od czego zawsze należy zaczynać, pomnąc na słowa: „Że nie w jednym dniu Kraków zbudowano“.

Rasy królików.

Króliki pochodzą ze Wschodu, gdzie od niepamiętnych czasów znane są w stanie oswojonym. Mojżesz i Machomet uważali króliki za zwierzęta nieczyste i wzbronili swym wyznawcom używanie ich mięsa. Konfucyusz natomiast podniósł króliki do rzędu zwierząt świętych, godnych na ofiary dla bóstw i zalecał ich rozmnażanie. Aż do pory obecnej czynią też w Chinach corocznie, na wiosnę i w jesieni, uroczyste ofiary z królików, dla wyjednania urodzajów. Również i Grecy poważali króliki, którym nawet na wyspie Delos pownosili ołtarze.

Z Grecyi dostały się króliki do Hiszpanii, prawdopodobnie za pośrednictwem Fenicyan i tu rozmnożyły się do tego stopnia, iż szkody przez nich wyrządzane, spowodowały Rzymian do wysłania specyalnych oddziałów wojska, mających na celu wyłącznie tępienie tych gryzoniów.

Niaktórzy autorzy twierdzą, iż łacińska nazwa półwyspu iberyjskiego Hispania pochodzi od wyrazu fenickiego Spanij tj. królik, właśnie z powodu mnogości, żyjących tam swego czasu królików.

Króliki domowe pochodzą od dzikich, a poszczególne ich rasy i odmiany domowe powstały bądź wskutek przypadkowego wystąpienia u pewnych sztuk, jakiejś niezwykłej, charakterystycznej cechy, która się przeniosła na potomstwo, bądź też skutkiem interwencyi hodowców, którzy przez umiejętny dobór rozpłodników potrafili wytworzyć i utrzymać u swych zwierząt pewne nowe formy.

Króliki należą do rodziny zajęcy, a do rzędu gryzoniów; mają one tylko zęby sieczne (strugi) i trzonowe, brak im zaś kłów. Poza siekaczami zaś, w górnej szczęce znajdują się u nich jeszcze dwa małe krótkie ząbki. Zęby sieczne mają szkliwo tylko na przedniej ścianie i z tego powodu skutkiem ścierania się miękkiej, tylnej swej strony są zawsze ostre; rosną one ciągle, a ścierają się jedynie przez ustawiczne, pozornie bezcelowe ogryzanie twardych przedmiotów przez króliki.

Króliki są bardzo płodne i rozmnażają się niesłychanie szybko, tak że z jednej dzikiej królicy, może przy pomyślnych warunkach w ciągu jednego roku rozmnożyć się do 3000 sztuk potomstwa.

Króliki dzikie.

Króliki dzikie, będące obecnie plagą Australii, gdzie ogromne wyrządzają szkody w rolnictwie znachodzą się we wszystkich krajach zachodniej, środkowej i południowej Europy. Z powodu dotkliwych szkód, jakie czynią w kulturach, tępią je wszędzie różnymi sposobami, zawzięcie i niemiłosiernie. Ponieważ zupełne wytępienie królików dzikich okazało się dotychczas niemożliwe, uproszono w r. 1910 słynnego uczonego Danysza, wynalazcę zarazku na myszy polne i domowe, ażeby przyjechał tam z Europy i, na miejscu poczynił próby i doświadczenia, mające na celu skuteczne wyniszczenie tych szkodników. Na razie jednak, postanowiono z tego zła wyciągnąć też i pewne korzyści, polując na króliki i wywożąc je do Anglii bądź w skórkach, bądź też w postaci gotowych już konserw. W ten sposób eksportowała Australia w r. 1902 około 5 milionów sztuk królików oraz 800 tysięcy kiiogramów konserw z ich mięsa.

Króliki, przeznaczone do wywozu, są poprzednio badane co do wagi i świeżości, następnie pakowane w skrzynie listewkowe, zamrażane, poczem dopiero ładują je do wozów z izolowanemi ścianami i przewożą na okręty, na których w specyalnych chłodniach wędrują do Anglii. U nas, w Galicyi pierwsze próby rozmnożenia dzikich królików, mających służyć do łowów, uczynione w lasach księcia Lubomirskiego, już w pierwszych latach takie miały dla drzewostanu i okolicznych pól skutki, iż tylko dzięki niesłychanej energii rozwiniętej przy ich wytępieniu, udało się jeszcze dość rychło pozbyć tych groźnych szkodników. Na Węgrzech, w Piszczanach, w lasach hr. Erdödiego strzelają natomiast rocznie około 100.000 sztuk królików dzikich, wśród których atoli mimo to ubytek nie jest widoczny.

Króliki dzikie, żyjące w Europie są na pierwszy rzut oka bardzo podobne do zajęcy, od których wybitnie różnią się tylko znacznie mniejszym wzrostem.

Sposób życia tych pokrewnych sobie gatunków zwierząt jest jednak zupełnie odmienny, a nadto królik i zając nie znoszą się wzajemnie. Zające unikają też starannie miejsc zamieszkałych przez króliki dziki, które swemi nieustannymi hałaśliwymi harcami, niepokoją i trwożą je o każdej porze dnia i nocy.

Zasadnicze różnice między królikiem dzikiem, a zającem są następujące. Pierwszy rodzi się ślepy w norach podziemnych, zając zaś rodzi się zupełnie rozwinięty na powierzchni ziemi. Króliki żyją w gromadach, zające samotnie, wreszcie mięso królicze jest białe, a zajęcze ciemne.

obrębem wspólnej siedziby, do której wprowadzają dopiero nieco już rozwinięte młode.

Króliki dzikie żerują zazwyczaj dwa razy dziennie — z rana przed świtem i przed wieczorem. W razie najmniejszego zaniepokojenia ostrzegają się wzajemnie charakterystycznym stukiem, wywołanym przez silne trzaśnięcie tylnemi skokami o ziemię. Na takie hasło uciekają wszystkie do nory, z wielką szybkością i zwinnością.

Sposób budowania tej nory świadczy o wielkiej przemyślności królika dzikiego — składa się ona bowiem z licznych korytarzy i jest bardzo rozgałęziona. Im bardziej się zwiększa kolonia królików, tem większe następuje rozszerzenie nory, a jeżeli warunki na to już nie pozwalają, wówczas w najbliższym sąsiedztwie za-



Fig. 1.

Króliki dziki (Fig. 1.) są mniejsze od domowych; dorosłe ważą od $^3/_4$—$1^1/_2$ kilogram. Maść ich futerka (turzycy) z wierzchu ciała szara, przechodzi ku tyłowi w odcień brunatno-żółtawy, ku przodowi zaś i na bokach rudawy; szyja, brzuch i wewnętrzne strony skoków są białe; oczy u młodych otoczone są białą, a u starych żółtą obwódką; ogon z wierzchu czarny, od spodu biały.

Pokarm królików dzikich stanowią rozmaite trawy, zioła, kora drzew itp. Żyją one gromadnie w wspólnych norach, wygrzebanych na miejscach suchych piaszczystych lub glinkowych. Samice rodzą rocznie 6—7 razy, po 4—8 młodych, które wydają na świat w umyślnie na ten cel wygrzebanych norach, nieraz poza

kładają króliki nową norę. Każdy korytarz kończy się komorą, którą zajmuje samica, karmiąca młode. Otwór prowadzący do swego legowiska zatyka ona starannie ziemią już przed okoceniem się, zdaje że się zarówno przed samcem jak i przyrodzonemi wrogami swego gatunku. W korytarzach i innych komorach mieszkają inni członkowie danej koloni królików. Główny korytarz, który służy za wejście ma wielki otwór, inne zaś, których zadaniem jest ułatwienie ucieczki są znacznie węższe, a zaś w miejscu, w którem się schodzą z komorami są tak wąskie, że zaledwie królik może się przez nie przesunąć, z tego też powodu tylko łasice mogą poważnie zagrażać królikom w ich norach, gdyż ani lis, ani nawet kuna przedostać się do nich nie po-

trafi, a zanimby je znów odpowiednio powiększyła, — króliki mogą z największą łatwością umknąć i schronić się w inne miejsce.

Króliki dzikie znoszą zimę łatwiej aniżeli zające, gdyż są wstanie dokopać się gruntu nawet przez bardzo wysoki śnieg.

Ponieważ królik dziki jest chyży i obrotny, daje i robi znakomity obroty, kluczy, (skacze na różne strony) i łamie psy (częste przycupanie), przeto jest w niektórych krajach, a głównie we Francyi przedmiotem namiętnych łowów. Opis takich polowań pozwalam sobie przytoczyć według „Łowca polskiego“ z r. 1900.

(C. d. n.).

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie

w roku administracyjnym 1910.

(Dokończenie).

WYKAZ

kurników i królikarni wzorowych, założonych z specyalnych subwencyi rządowych przez kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików.

L. porz.	Rok założenia	Miejscowość	Właściciel	Koszta założenia K	Gatunek i rasa rozpłodników. Wyposażenie
1		Dłużniów p. Myców	Pantaleon Hnatiuk	150	Kury zielononóżki.
2	1907	Duliby p. Stryj	Innocenty Zacharyów	500	Kury zielononóżki. Aparat wylęgowy systemu wodnego i wychowalnia.
3		Worobijówka p. Jezierna	Kornel Kamiński	150	Kury zielonóżki, gęsi emdeńskie, kaczki Peking.
4		Nowosiółka k. Podhajec	Anna Kamiańska	250	Kury Wajendotty białe. Aparat wylęgowy systemu wodnego na 130 jaj.
5	1909	Podzameczek k. Buczacza	Józef Czyżewski	250	Kury zielononóżki, kury Langshany. Aparat wylęgowy na 130 jaj i wychowalnia.
6		Bachórzec	Jan Maryan Fedyk	250	Kury zielonóżki, kaczki Peking. Aparat wylęgowy systemu wodnego na 130 jaj.
7		Kadłubiska p. Jasionów ad Zabłotce	Marya Bitschanowa	250	Kury zielonóżki, kaczki Peking. 1 kurnik zimowy (ziemny) 1 kurnik letni i ogrodzenie z siatki drucianej; tuczarka; wychowalnia.
8		Koboki p. Rożnów	Wiktor Cinciura	200	Kury Niezapominajki, kury Minorki czarne, kaczki Peking.
9	1910	Kołomyja (Wincentówka)	Marya Bohosiewiczowa	500	Kury Wajendotty białe, kury zielonóżki, indyki bronzowe, pantarki szare, kaczki Peking, króliki flandryjskie.
10		Przemyśl	Filia kraj. Towarzystwa chowu drobiu	250	Wylęgarnia wodna na 150 jaj i wychowalnia na 200 piskląt, oddana przez zarz. Filii w używanie właśc. zakł. chowu drobiu w Przemyślu p. A. Kropińskiej.
11		Bielawińce p. Ossowce	Tomasz Bokłak	45	Króliki srebrzyste.

Stan stacyi zarodowych kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie z końcem r. 1910.

Z	20	stacyi założonych	w roku 1900	wartości	558 K	pozostaje stacyi	—	wartości	— K
„	130	„	„ 1901—1902	„	3633 „	„	—	„	— „
„	109	„	w roku 1903	„	2336 „	„	—	„	— „
„	162	„	„ 1904	„	3200 „	„	—	„	— „
„	165	„	„ 1905	„	3471 „	„	—	„	— „
„	196	„	„ 1906	„	4138 „	„	—	„	— „
„	159	„	„ 1907	„	3314 „	„	50	„	1022 „
„	194	„	„ 1908	„	3886 „	„	71	„	1400 „
„	108	„	„ 1909	„	1897 „	„	66	„	1102 „
„	118	„	„ 1910	„	2846 „	„	102	„	2491 „
Z	1361	stacyi założon.	w lat. 1900—1910	wart.	29279 K	pozostaje stacyi	298	wartości	6015 K

Choroby drobiu.

napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

Już dzisiaj skoro hodowla drobiu zajmuje niepośledne stanowisko w gospodarstwie i ma taką samą wartość ekonomiczną co hodowla bydła, powinien nietylko lekarz weterynaryjny, ale każdy hodowca, amator drobiu znać do pewnego stopnia choroby jego, ich rozpoznawać, a nawet leczyć.

Pominąwszy fakt, że nieraz sprowadzenie lekarza jest kłopotliwe i za kosztowne w stosunku do wartości zwierzęcia, zdarza się, że istota choroby wymaga natychmiastowej interwencyi albo też przyczyną choroby jest częsty brak hygieny, która jest niezbędnym środkiem zapobiegawczym przeciw przeważnej ilości chorób szczególnie zakaźnych, dlatego też każdy poważny hodowca drobiu, któremu zależy na tym rodzaju zwierząt powinien posiadać pewne wiadomości z tego zakresu nauk weterynaryjnych.

Jakakolwiek zmiana w usposobieniu zwierzęcia, brak apetytu odosobnienie się od stadka, bezustanne stanie na jednej nodze lub w pióra schowana głowa, upierzenie bez połysku i nastroszone dowodzą o jakiej ogólnej chorobie, grzebień zmienionej barwy albo wydzieliny za płynne lub za suche mogą świadczyć bądźto o miejscowym stanie zapalnym lub też być jednym z objawów jakiejś choroby całego organizmu.

Niejednokrotnie istotnej przyczyny choroby znaleść nie jesteśmy w stanie, bądźto ze względu na trudność badania drobiu, bądźteż przyczyna leżyć może w złej karmie wodzie, zatłuszczeniu ustroju itd.

Na powstanie i przebieg choroby bez względu na jej przyczynę wywołującą, działają w wysokiej mierze warunki w jakich żyje dane zwierzę. Przyczyna usposabiająca przygotowuje niejako grunt dla przyczyny wywołującej. Kura zapasiona jest mniej odporna na choroby, chociaż i z drugiej strony także i organizm wynędzniały trudniej odpiera przyczynę wywołującą; więc w tym wypadku zapasienie i wychudzenie będą przyczynami usposabiającymi.

Z tego wynika, aby uchronić się od chorób należy unikać przyczyn usposabiających, czyli innymi słowami: należy przestrzegać tak często wspominanych i zalecanych reguł hodowli racyonalnej.

Choroby drobiu o charakterze ostrym lub chronicznym, których objawy określają nam ściśle rodzaj choroby są zazwyczaj nieuleczalne lub też koszta leczenia przenoszą, wartość zwierzęcia. — Do chorób tych należą choroby zakaźne spowodowane przez specyficzne bakterye.

Uwzględniając rozmaitość stosunków i warunków w jakich żyją bakteryi, będących bezpośrednią przyczyną chorób zakaźnych, musimy przedsięwziąć odpowiednie środki zapobiegawcze, by uchronić resztę drobiu od groźnego mu niebezpieczeństwa, jakoteż właściciela od znacznych strat materyalnych.

W każdym gospodarstwie drobiowym po zauważeniu objawów jakiejkolwiek choroby, drób dotknięty nią powinien być umieszczony w specyalnym zdala od reszty drobiu — kurniku, bardzo czystym, a nadto należy zmienić karmę, wodę do picia itd.

W „szpitaliku“ tym wszelkie urządzenia powinne być osobne, przyczem tak one, jakoteż ściany i podłoga w ten sposób sporządzone, by z łatwością można zdezynfekcyonować.

Sądzę więc że dla Szan. Czytelników będzie rzeczą pożyteczną i na czasie zaznajomić się z ważnymi i częstymi chorobami drobiu.

Choroby dróg oddechowych.

Katar nosa zdarza się u każdego rodzaju ptactwa, a charakteryzuje się silnym wypływem śluzu z dziurek nosowych, częstokroć z zajęciem spojówek oczu.

Ten objaw chorobowy, bo chorobą tego nazwać nie możemy, jest zazwyczaj wyrazem schorzenia dalszych dróg oddechowych, spowodowanych przez pasorzyty, zaziębienie, wdychiwanie pyłu, prochu i substancyi drażniących.

Wypływ z nosa początkowo obfity przejrzysty, bez woni, potem mętnieje wskutek zmięszania się z nabłonkiem obrzmiałej (zapaleniem dotkniętej) błony śluzowej, przechodzi wreszcie w ropny, barwy szarej żółtej, zielonej. Okolica nosa i brzegi dziurek nosowych pokryte jasno żółtemi strupami.

Proces w razie ciągłego działania przyczyny przechodzi w chroniczny.

Jak już wyżej wspomniano wypływ z nosa może być objawem rozmaitych chorób ogólnych nawet zakażnych. Pojawienie się wypływu ropnego z nosa nasuwa nam podejrzenie o dyfterye; wtedy z jamy pyskowej (dzióba) drób wyrzuca masę ropną, strzępiastą.

Drób wskutek nagromadzenia się śluzu w nosie oddycha otwartym dzióbem a pod wpływem bezustannego działania powietrza atmosferycznego wysusza się powierzchnia błony śluzowej języka i podniebienia, przyczem na końcu języka tworzy się białe rogowe stwardnienie warstwy nabłonkowej jestto tak zwany powszechnie pypeć *).

Choroba nie jest niebezpieczna, ale ponieważ drób skutkiem mechanicznej przeszkody pokarmu przyjmować nie może przeto należy przedsięwziąć leczenie poprzednio usunąwszy przyczynę.

Najczęściej przy samym tylko wypływie z nosa bez żadnych powikłań, nie robimy nic, gdyż wraz z usunięciem przyczyny przemija proces chorobowy.

W razie przejścia procesu ostrego w przewlekły, pojawienia się wypływu ropnego z nosa, pomagają inhalacye z dziegciu, terpentyny, kreoliny itp.**) Do wody do picia dodają tanniny (na koniec noża do flaszki wody). Leczenie pypcia nie różni się niczem od powyższego, gdyż on jest niejako następstwem kataru nosa. Zürn zaleca pędzlowanie jamy pyskowej 2—3% roztworem chlorku potasowego (kalium chloricum) a gdy się oddzieli obumarła część języka ostrożnie małemi czystemi nożyczkami ją odciąć.***)

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z IV. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 5. marca 1911 r. Obecni: Zygmunt Piotrowicz, przewodniczący, członkowie Wydziału: Bronisław Żelaszkiewicz, Jan Wenzel, Prof. Dr. Stanisław Fibich, Karol Dobrzański; zast. Wydz.: Adam Klimowicz; członkowie komisyi rewizyjnej: p. Michalina Ogrodzińska, Prof. Dr. Mieczysław Grabowski i sekratarz adm. J. Victorini.

*) Oettel twierdzi, że przyczyną pypcia może być oparzenie języka gorącą karmą szczególnie kartoflami.

**) Inhalacye można uskutecznić w ten sposób: do flaszki w której znajduje się dany płyn (1—2%) parujący — wkłada się dziób ptaka. Tutaj należy zachować ostrożność — bo grozi oparzenie.

Jeśli dla większej ilości drobiu mamy sporządzić inhalacye to maczamy bibułę w odpowiednim płynie i zawieszamy ją na pewien czas w kurniku dobrze zamkniętym.

***). Barbarzyński sposób zdzierania pypcia powinien być zarzucony, gdyż nie tylko, że sprawia zwierzęciu ból, ale często z obumarłym końcem języka odrywa się część zdrowa co powoduje ranę a tem samem przyczynia się do przewlekania choroby.

Przewodniczący, wiceprezes Zygmunt Piotrowicz zawiadomił na wstępie o wysłaniu dnia 4/III. b. r. imieniem Wydziału, zbiorowego telegramu prezesowi Towarzystwa Radcy Dworu Dr. Józefowi Szpilmanowi, który bawiąc w Wiedniu, w dniu 3. marca ciężko tamże zaniemógł. Treścią telegramu były wyrazy radości z powodu polepszenia, które w stanie zdrowia chorego nastąpiło.

Następnie Prof. Dr. Mieczysław Grabowski imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił rezultat przeprowadzonego szkontrum księgi kasowej Towarzystwa, a stwierdziwszy, iż tę znaleziono w zupełnym porządku i bez zarzutu, postawił wniosek, by na przyszłość, po zamknięciu rachunkowem, a przed jego zestawieniem szczegółowem, wszędzie pozostawiać 2 czyste strony na uwagi komisyi rewizyjnej i ażeby Wydział przy pomocy komisyi rewizyjnej przeprowadził w ciągu r. b. kontrolę księgi stacyi zarodowych. Uchwalono.

W dalszym ciągu uchwalił Wydział na wniosek p. J. Wenzla podwyższyć dotychczasową remuneracyę za pomoc pisarską o 20 K. miesięcznie i przyznał zaliczkę w kwocie 270 K., spłacalną w ratach miesięcznych.

W końcu po zatwierdzeniu przyjęcia nowych członków (vide „Hodowca Drobiu“ Nr. 4, 1911), posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: Wiceprezes:
Józef Victorini. *Zygmunt Piotrowicz.*

Protokół XVI. Walnego Zgromadzenia członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 5. marca 1911. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z XV. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie *a)* z czynności Wydziału w r. 1910.
   b) z stanu kasy.
   c) z stanu stacyi zarodowych.
3. Sprawozdanie delegatów filii.
4. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej.
5. Wybór: *a)* 2 członków Wydziału i 1 zastępcy,
   b) 2 „ komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski i zapytania.

Obecni: Zygmunt Piotrowicz, Prof. Dr. M. Grabowski, Prof: Dr. Fibich, Michalina Ogrodzińska, Oskar Domiczek, Humbert Michelini, Karol Dobrzański, Adam Klimowicz, Jan Żmudziński, Jan Wenzel, Alojzy Hostoński, Adam Rossa, Franciszek Kostórkiewicz, Wilhelm Kisielewski, Marcin Czychin, Daniel Pilawka, Maryan Strażek, Witołd Bayger, Prof. Paweł Kretowicz i Józef Victorini.

Przed przystąpieniem do obrad zawiadomił przewodniczący W. Zgr. wiceprezes Piotrowicz o nagłem niebezpiecznem zachorowaniu prezesa Towarzystwa, Radcy Dworu Dr. Józefa Szpilmana, który bawiąc w Wiedniu uległ dnia 3/III. b. r. porażeniu apoplektycznemu. Równocześnie zawiadomił przewodniczący że Wydział na wiadomość o tym wypadku, jakoteż o polepszeniu się stanu zdrowia Dr. Szpilmana przesłał mu 4/III., zbiorowy telegram z wyrazami współczucia i radości z powodu powrotu do zdrowia.

Ponieważ na wniosek p. Żelaszkiewicza, przyjęty jednogłośnie przez W. Z. zaniechano odczytywanie protokołu z XV. W. Z. i sprawozdań z czynności Wydziału, stanu kasy i stacyi zarodowych, z tego powodu, iż sprawozdania te zostały już poprzednio ogłoszone drukiem, przeto przewodniczący otworzył dyskusyę na temat tych sprawozdań, udzielając głosu p. W. Baygerowi.

Pan W. Bayger wspomniawszy na wstępie, iż słuszną jest rzeczą wstrzymanie się od odczytywania sprawozdań, które obecni mieli już sposobność przestudyować, zaznaczył, iż w sprawozdaniu z czynności Wydzialu znajduje się jeden ważny szczegół, którego nie można pominąć milczeniem. Szczegółem tym jest wzmianka o nawiązaniu stosunków z bratniem Towarzystwem w Jarosławiu. Mowca z naciskiem podnosi, iż cieszyć się szczerze należy z tego powodu, a wskazując na ujemne skutki chodzenia luzem, wyraził nadzieję, że o ile oba Towarzystwa te nie zleją się w przyszłości w jedno, to jednak nadal iść będą ręka w rękę. Kończąc swoje przemówienie, postawił mowca wniosek wyrażenia Wydziałowi uznania za przeprowadzenie omawianej sprawy do skutku. Uchwalono.

Po zrzeczeniu się głosu delegata filii Stanisławowskiej p. O. Domiczka, postawiła p. M. Ogrodzińska imieniem komisyi rewizyjnej wniosek o udzielenie Wydziałowi absolutoryum. Uchwalono.

Przy odbytych następnie wyborach wybrano Wydziałowymi p.: Bronisława Żelaszkiewicza i Adama Klimowicza, zastępcą Wydziałowego Humberta Micheliniego, a do komisyi rewizyjnej powołano ponownie Prof. Dr. Mieczysława Grabowskiego i p. Michalinę Ogrodzińską.

W dalszym ciągu przedstawił przewodniczący stadyum, w jakiem obecnie znajduje się sprawa budowy wzorowego kurnika; Prof. Dr. Fibich, zawiadomił obecnych, iż 4 książeczki oszczędności, na którym ulokowane są fundusze, zebrane na budowę wzorowego kurnika — zostały zawinkulowane na jego nazwisko, jako skarbnika i nazwisko Prof. Dr. Józefa Szpilmana, jako prezesa Towarzystwa.

Przed zamknięciem obrad uchwaliło W. Z. jednogłośnie, na wniosek Prof. Kretowicza, wysłać prezesowi Tow. Radcy Dworu Dr. Józefowi Szpilmanowi telegram tej treści: „XVI. Walne Zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa chowu drobiu etc. zebranych na obrady w dniu 5. marca 1911 zasyła czcigodnemu, kochanemu i zasłużonemu swemu Prezesowi wyrazy serdecznej radości z polepszenia i życzy Mu długich lat zdrowia dla dobra Kraju, Rodziny i Towarzystwa.

Na tem obrady zakończono.

Za sekretarza: Wiceprezes:
Józef Victorini. *Zygmunt Piotrowicz.*

Protokół z I. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 5. marca 1911.

Obradom przewodniczył wiceprezes Towarzystwa Zygmunt Piotrowicz. Obecni ci sami co na IV. posiedzeniu i p. H. Michelini. Na wstępie ukonstytuował się Wydział, wybierając sekretarzem p. Jana Wenzla, jego zastępcą p. Adama Klimowicza, a zastępcą skarbnika p. Humberta Micheliniego. Poczem postanowiono, ażeby aż do odwołania, posiedzenia Wydziału odbywały się w dnie powszednie, wyjąwszy sobót i poniedziałków, od godziny $6^1/_2$ popołudniu, dalej wezwać jednego z członków o odszkodowanie za drób i uchwalono, iż filiom będą w przyszłości zasiłki udzielane wyłącznie w uwzględnieniu umotywowanych podań, do których mają być dołączone dokładne sprawozdania z ich czynności i spisy członków.

W dalszym ciągu uchwalono kredyt 120 K. na budowę wzorowej klatki króliczej, której zamówienie powierzono p. J. Victoriniemu, polecając mu równocześnie sprowadzenie i zakupno przyrządów do hodowli drobiu, na co na razie Wydział uchwalił kredyt w wysokości 50 K.

Za sekretarza: Wiceprezes:
Józef Victorini. *Zygmunt Piotrowicz.*

Rozmaitości.

— **Wystawa drobiu i królików we Wiedniu.** Staraniem I. austr. Związku wiedeńskich hodowców królików i drobiu urządzono w dniach od 15—18. kwietnia 1911 r. wystawę we Wiedniu.

Wystawa ta nie zadowoliła z pewnością amatorów i hodowców drobiu, a zwłaszcza królików, oprócz bowiem kilkunastu sztuk i to przeważnie tuczonych na wystawę, królików dobrych w całem tego słowa znaczeniu nie było. Wiedeńskich niebieskich olbrzymów, których przecież jak to już sama nazwa wskazuje, powinni wiedeńscy hodowcy dostarczyć prawie że nie było, bo te kilka stalowo-niebieskie za dobre nie można było liczyć. Jeszcze najlepiej były repre-

zentowane flandryjskie olbrzymy, tu było kilka bardzo dobrych sztuk, ale też i ceny za nie były prawdziwie wystawowe.

Wśród innych ras można było zauważyć bardzo ładne barany i dobre białe wiedeńskie z niebieskiemi oczami, ze srebrnych oprócz żółtych nie było ani jednej dobrej sztuki, u nas w kraju srebrniaki mamy o kilka procent lepsze; przedewszystkiem dochodzą nasze krajowe większej wagi i sierść mają o wiele delikatniejszą. Między krzyżowanemi ogólną uwagę zwracały leporydy p. Antoniego Zapolskiego z Januszkowic, które też nagrodzono.

Wogóle z całej wystawy odnosiło się wrażenie, że stare nasze przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie etc.“ w zupełności się sprawdziło, bo dziś u nas w kraju dzięki głównemu Towarzystwu chowu drobiu etc. we Lwowie i jego filiom, mamy już dużo dobrych sztuk królików i śmiało możemy konkurować z zagranicą. *P. B,*

— **Woda do picia dla kur.** Pojenie zwierząt domowych uważane jest w wielu gospodarstwach za rzecz podrzędną, nie wartą uwagi. Aby zaś poświęcić trochę uwagi pojeniu ptactwa domowego, o tem prawie nieraz nikt nie pomyśli. A tymczasem, gdy zważymy, jak wielką rolę odgrywa woda w utrzymaniu organizmu zwierzęcego; gdy nadto zważymy, że jaja, jakie kura wytworzyć musi, w większej części z wody się składają, natenczas pojmie się, jak wielkie znaczenie ma woda w hodowli i utrzymaniu kur.

W wielu gospodarstwach kury zaspokajają swe pragnienie w kałużach przez deszcze utworzonych, albo w ściekach, któremi spływa gnojówka ze stajni; gdy zaś nadejdą mrozy, to biedny drób śnieg i lód dziobać jest zmuszony. Skutkiem takiego braku wody do picia jest przedewszystkiem brak jaj, a co gorsza, że i gromadne padanie kur prawie zawsze jest spowodowane skutkiem złej wody do picia.

Zatem wszelkie pijadełka powinne być możliwie czyste i w ten sposób urządzone, by kury wody nie zanieczyszczały. Pijadełka powinne być umieszczone w kilku miejscach podwórka, by ptactwo daleko nie szukając, uspokoić mogło swoje pragnienie. Wodę przynajmniej raz dziennie, a w letniej porze dwa i więcej razy zmieniać. W zimie należy podawać wodę ostałą.

— **Tępienie pasorzytów w kurnikach.** W celu wygubienia pasorzytów w kurnikach należy je pokropić nieco esencyą kwiatu eukaliptycznego, Silna woń, wypędza pasorzyty nie szkodząc drobiu

Do tego samego celu używają wyciąg tytoniowy z karbolem.

Najskutechniejszą jednakowóż jest dezynfekcya parami formaliny lub też siarki.

Robi to się w ten sposób, że oczyszcza się mechanicznie kurnik cały wewnątrz i zewnątrz wypuściwszy naturalnie kury na dwór. A następnie zatkawszy szczelnie wszelkie otwory, puszcza się w ruch aparat formalinowy do dezynfekcyi. albo wprost roztworem formaliny $2^1/_2\,^0/_0$ skrapla się dokładnie całe wnętrze kurnika. A zamknąwszy drzwi pozostawia się tak kurnik na 12 godzin, a po wywietrzeniu należytem wpuścić można drób.

— **Kał gołębi jako nawóz** jest w porównaniu z nawozem krowskim pod względem chemicznym o wiele lepszy. Jednakowoż trzeba go dużo mieć, by w ogólności używać jako nawóz. Zawartość azotu, potasu, fosforu w nawozie gołębim nie jest równa. Świeższy zawiera więcej tych składników, starszy mniej i tak przeciętnie na 100 kg. kału wypada $1^3/_4$ kg. azotu, $1^3/_4$ kg. kwasu fosforowego, 1 kg potasu, $1^1/_2$ wapnia.

— **Obrona kur od lisów.** Pewien hodowca drobiu wpadł na oryginalny pomysł — ubezpieczający drób, będący na podwórzu folwarkowym, od lisów. Mianowicie umocował kogutowi dzwonek u szyi, z którym tenże przechadzał się dumnie wśród kur, podzwaniając. To odstraszy nietylko lisów, ale i łasic, tchórzów i kun od napadania na drób.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., ½ str. 24 K., ¼ str. 12 K., ⅛ str. 6 K., 1/16 str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone**, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

TREŚĆ: J. Victorini: Hodowla królików (c. d.). — J. Victorini: Sprawozdanie z czynności Wydziału kraj. Towarz. chowu drobiu we Lwowie w roku administracyjnym 1910 (dok.) — Humbert Michelini: Choroby drobiu. — Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich**. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.